

Miesięcznik wydawany przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 3
im. Jana Pawła II w Mińsku Mazowieckim od września 2004r.

Na Marginesie

Wydanie specjalne
Luty

Nr 7/175

Plakat

Mem

Oktadka

MODA

Komiks

PO!SKI

Opowiadanie



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO

Dzień ten przypada 21 lutego i został ustanowiony 22 lata temu (17 listopada 1999r.) przez UNESCO jako upamiętnienie tragicznego wydarzenia, do którego doszło w 1952 r. w Dhace - późniejszej stolicy niepodległego Bangladeszu. Tego dnia zginęło pięciu studentów, domagających się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego.

Dzień Języka Ojczystego został ustanowiony nie po to, by uczcić nasz język ojczysty, czyli polszczyznę, ale po to, byśmy wszyscy – na całym świecie – uświadomili sobie, jak wielka jest różnorodność i wartość języków ojczystych: regionalnych, narodowych, oficjalnych i nieoficjalnych.

Warto zaznaczyć, że w 2016 roku zagrożonych było wyginięciem co najmniej 40% spośród języków używanych na świecie. Od 1950 r. zanikło 250 języków. W związku z taką informacją staje się jasne, po co został ustanowiony Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego – chodziło o ochronę różnorodności językowej jako dziedzictwa kulturowego.

Szkolne Święto Języka Polskiego pod hasłem „Moda na polski” jest w naszej szkole obchodzone corocznie w lutym od 2011 roku. Nauczyciele poloniści w ciągu tych 10 lat mieli mnóstwo pomysłów, by pokazać uczniom, że język polski trzeba znać, można się nim bawić, warto wykorzystywać jego znajomość i łączyć wiedzę oraz świadomość językową z talentami młodych ludzi. W tym roku (ze względu na pandemię i pozostawanie uczniów klas 4-8 w domach) nauczyciele języka polskiego zdecydowali się oddać to święto w ręce uczniów. Zaproponowali kilka pomysłów dostosowanych do wieku i możliwości uczniów. Okazało się, że tyle wystarczyło, by w lutym wielu uczniów zdecydowało się na dodatkowe aktywności polonistyczne. W numerze specjalnym gazetki chcemy pokazać nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe. Pragniemy w ten sposób docenić uczniów, promować ich talenty, pokazać, jak bardzo są pomysłowi i inteligentni. Jako poloniści cieszymy się, że nasi uczniowie chcą się rozwijać i robić coś dodatkowego!

Nauczyciele jęz. polskiego (w kolejności alfabetycznej 😊): Paweł Aniszewski,
Agnieszka Kożuchowska, Ewa Pszczółkowska, Izabela Saganowska



„MODA NA POLSKI” 2021 – WYNIKI KONKURSÓW

W kategorii klas 4 uczniowie mieli możliwość wzięcia udziału w dwóch konkursach. Pierwszy polegał na wykonaniu komiksu pt. „Jeden dzień z życia pewnego drzewa”, a drugi polegał na przebraniu się za bohatera wybranej baśni. Oto wyniki tych konkursów:

1) Konkurs „Komiks to jest to!”

I miejsce - Paweł Węgliński 4b

II miejsce - Daria Knap 4b

III miejsce - Natalia Michalik 4b

2) Konkurs „Kreatywne przebieranki”:

I miejsce - Damian Bączek 4a

II miejsce - Daria Knap 4b

III miejsce - Patryk Rytel 4b,
Marcel Nowakowski 4b

wyróżnienia: Liwia Bęgowska 4a,
Oskar Mańko 4b

W kategorii klas 7-8 uczniowie mogli zdecydować się na 4 konkursy.

Poniżej oficjalne wyniki:

Konkurs: „Mem polonistyczny”:

I miejsce - Martyna Kozłowska 7e

II miejsce - Maria Kretowicz 7b

III miejsce - Aleksander Marczak 7b,
Wiktoria Kowalewska 8a

wyróżnienie - Julia Dobosz 7b

Konkurs „Plakat lekturowy”:

I miejsce - Dawid Trynkiewicz 7b

II miejsce - Helena Kulma 7c

III miejsce - Julia Dobosz 7b

Konkurs: „Okładka lektury”:

I miejsce - Julia Szczepańska 7c

II miejsce - Julia Malinowska 7c,
Oskar Cholewiński 8a

III miejsce - Marta Szymońska 7c

wyróżnienie - Oliwia Frydrychewicz 7d

Konkurs „Opowiadanie twórcze inspirowane kartami DIXIT”:

I miejsce (alfabetycznie):

Natalia Markiewicz 7c,

Martyna Kozłowska 7e,

Magdalena Kożuchowska 8c,

Michalina Saganowska 8c,

Helena Szmidt 8c

Wyróżnienia: Remigiusz Gójski 7d,

Aleksander Marczak 7b

GRATULACJE!

KONKURS „KOMIKS TO JEST TO!” – Paweł Węgliński 4b (I miejsce)



KONKURS „KOMIKS TO JEST TO!” – Daria Knap 4b (II miejsce)



KONKURS „KOMIKS TO JEST TO!” – Natalia Michalik 4b (III miejsce)



KONKURS NA OPOWIADANIE TWÓRCZE

Natalia Markiewicz, 7c (I miejsce)

„Drzewo Równowagi”

Było piękne, słoneczne, wiosenne popołudnie, a cały świat tętnił życiem. Jak zawsze, wracając do domu ze szkoły, przyglądałam się Drzewu Równowagi.

Zawsze je uwielbiałam. Zostało zasadzone, by przypominać nam o tym, że aby świat dobrze funkcjonował, wszystkich musimy traktować tak samo: z szacunkiem i miłością. Na każdej z jego gałęzi jest coś innego: planety, zwierzęta, zjawiska albo rośliny. Dany konar odpowiada jednemu aspektowi życia lub wartości. Na przykład orzeł symbolizuje wolność. Przyglądałam się Drzewu Równowagi i rozmyślałam o nim. Zobaczyłam wtedy coś dziwnego. Nie wróżyło to nic dobrego.

- Co Pan tutaj robi?! - krzyknęłam, patrząc się na mężczyznę w średnim wieku trzymającego siekierę w ręku.

- Muszę ściąć to drzewo – odpowiedział.

- Ale tak nie można, ono rośnie tu od zawsze! - krzyknęłam bliska płaczu. – To musi być jakaś pomyłka!

- Mam pisemny nakaz od prezydenta – powiedział, pokazując mi kartkę z podpisem. – Niestety muszę to zrobić.

- To będzie musiał je Pan ściąć razem ze mną! - krzyknęłam, wspinając się na drzewo.

- Przykro mi, ale w takim razie dzwonię na policję i wytłumaczę, że uniemożliwiasz mi wykonywanie moich obowiązków - powiedział zdenerwowany mężczyzna i odszedł.

Nigdy nikomu tego nie powiedziałam, ale to drzewo zawsze miało dla mnie szczególne znaczenie. Gdy mu się przyglądałam, zauważyłam, że chociaż jest stare, czasami pojawia się na nim nowa gałązka z kolejną rzeczą. Ta roślina pokazała mi, że nie ważne, jak obco będę się czuć na tym świecie, zawsze znajdę gdzieś miejsce dla siebie. A nawet jeśli nie, to będę mogła stworzyć je sama – przestrzeń, którą będę mogła nazywać MOIM DOMEM.

Historia skończyła się tym, że nie ścięli drzewa, ponieważ pozwolenie było fałszywe. Dzięki mojej postawie, roślina może tam dalej rosnąć.

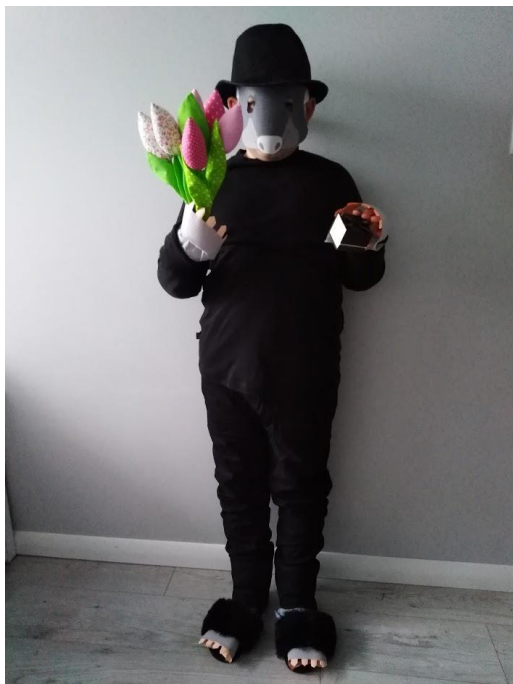




**„KREATYWNE PRZEBIERANKI” –
Damian Bączek 4a (I miejsce)
RYBAK I ŻŁOTA RYBKĄ**

**„KREATYWNE PRZEBIERANKI” –
Daria Knap (II miejsce)
KRÓLOWA ŚNIEGU**





**„KREATYWNE PRZEBIERANKI”
– Patryk Rytel 4b (III miejsce)
KRET z baśni „Calineczka”**

**„KREATYWNE PRZEBIERANKI” –
Marcel Nowakowski 4b
(III miejsce)
RYBAK I ŻŁOTA RYBKA**





„KREATYWNE PRZEBIERANKI” –

Liwia Bęgowska, 4a

(wyróżnienie)

CZERWONY KAPTUREK



„KREATYWNE PRZEBIERANKI” –

Oskar Mańko, 4b

(wyróżnienie)

KOT W BUTACH

KONKURS NA OPOWIADANIE TWÓRCZE

Martyna Kozłowska, 7e (I miejsce)

Poranek nie zachęcał do podróży. Błyskawice co chwila przecinały ciemne, burzowe niebo. Catherine obudziła śpiącą Elizabeth. Chwilę później opuścili wioskę.

Idąc, dziewczynka zapytała nieśmiało:

- Jak wyglądała mama? Jestem do niej podobna?
- Tak. Miała piękne, złote włosy, oczy błękitne jak niebo po burzy - odpowiedziała kobieta.
- A czy była dobrą czarownicą?
- Nikogo nie zostawiła w potrzebie, a dla osoby, którą mocno kochała, mogłaby poświęcić życie - i zamyśliła się na chwilę, po czym dodała:

- Tak, była bardzo dobrą czarownicą. O, spójrz! W oddali widać już las!

Dotarli do lasu przed burzą. Nagle kobieta z niepokojem zwróciła się do dziewczynki:

- Zapomniałam zerwać kwiat Pandorii, a bez niego nic się nie uda.
- Co to takiego? - zainteresowała się dziewczynka. - Co ma się wydarzyć?
- Dowiesz się w swoim czasie. Na razie musimy dotrzeć w Wysokie Góry. Pójdę inną drogą - ciągnęła dalej kobieta. - Ty idź lasem, będzie szybciej. Dogonię cię, jak tylko zdobędę kwiat.

- Dobrze - dziewczynka odparła grzecznie, ale z niepokojem.

Rozdzieliły się. W pewnym momencie mała Elizabeth poczuła, że ktoś ją obserwuje.

Odwróciła się i między drzewami zauważyła białego konia, od którego bił niesamowity blask. Zwierzę zbliżyło się. Piękne błękitne oczy, wpatrywały się z taką miłością i dobrocią, że już za chwilę dziewczynka siedziała na jego grzbiecie.

Elizabeth nie pamięta, jak dotarła do chatki w Wysokich Górach. Obudził ją ranek i ciche rozmowy za drzwiami.

- Nie śpisz? - zapytała Catherine. - Czekałyśmy na ciebie.

Przy stole pełnym buteleczek, ziół i mikstur stała tajemnicza kobieta.

- Potrzebujemy twojej pomocy – powiedziała, otwierając wielką księgę. - Teraz weź do ręki kwiat Pandorii i kiedy będę robić miksturę, myśl o tym, czego pragniesz najbardziej na świecie.

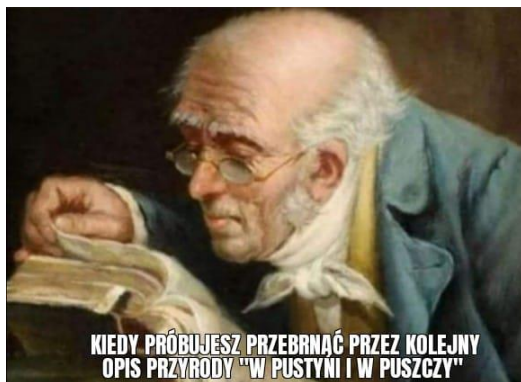
Nagle od okna zaczął bić blask, który Elizabeth już widziała. Wybiegły na zewnątrz. W tym momencie oczy dziewczynki spotkały się z ciepłym spojrzeniem zwierzęcia. Nie rozumiała, co się dzieje. W jednej chwili koń przemienił się w piękną kobietę ze złotymi włosami i wszystko stało się jasne.

- Mamo! - krzyknęła, rzucając się jej w ramiona.



KONKURS „MEM POLONISTYCZNY”

Martyna Kozłowska, 7e (I miejsce)



KONKURS „MEM POLONISTYCZNY”

Maria Kretowicz, 7b (II miejsce)



KONKURS „MEM POLONISTYCZNY”

Aleksander Marczak, 7b

(III miejsce)

KONKURS „MEM POLONISTYCZNY”

Wiktoria Kowalewska, 8a
(III miejsce)

Telimena w swojej
świątyni dumania



KONKURS „MEM POLONISTYCZNY”

Julia Dobosz, 7b
(wyróżnienie)



KONKURS NA OPOWIADANIE TWÓRCZE

Magdalena Kożuchowska, 8c (I miejsce)

Hyijant, gofryt i zagubiona dusza

Znów coś było nie tak. Buchnęło mi w twarz pomarańczowym axtrenem, a w powietrzu unosiła się woń drażniąca nozdrza i oczy.

-Nie, nie, nie! – Krzyczałem nad chmurą dymu. Obróciłem się, by zerknąć na jedną z kartek w moim notatniku. – Płatek Hyijantu, szczypta wliku, cały gofryt... Powinno się zgadzać!

Zacząłem nerwowo chodzić po ciemnym pomieszczeniu.

Drewniana podłoga była wyłożona plecionymi dywanami. Na półkach stały najróżniejsze rośliny, których nazw jeszcze nie poznałem. Pomiędzy oknem a dębowym stołem, stał regał z epoki Elbonów. Były na nim książki. Nie były jakie, magiczne. Ten regał jest kluczem. Na nim jest rozwiązanie, droga ucieczki.

Stałem w miejscu i westchnąłem. Przetarłem oczy i spojrzałem na zewnątrz. Widok był niesamowity. Księżyc królował na czarnym niebie, jakby zaprosił na ucztę swoje poddane, gwiazdy. Niebo wyglądało bardzo spokojnie... Zacząłem nienawidzić tego widoku. Nabrałem przekonania, że księżyc bardzo się pyszni, a gwiazdy są puste, co noc stawiając się u niego na dywaniku.

- Znów porażka, stary? – usłyszałem nagle głos. Obróciłem się i odetchnąłem z ulgą.

- Dzięki za wsparcie. Jak zawsze. – Powiedziałem z sarkazmem. – Kontrola?

-Mhm. Wiesz, zaczynam mieć dość humorków WABY, czyli panującej Królowej Allmlory – odpowiedział Mick, przelatując przez kociółek. Nagle się wzdygnął. – Faj, gorsze niż zazwyczaj!

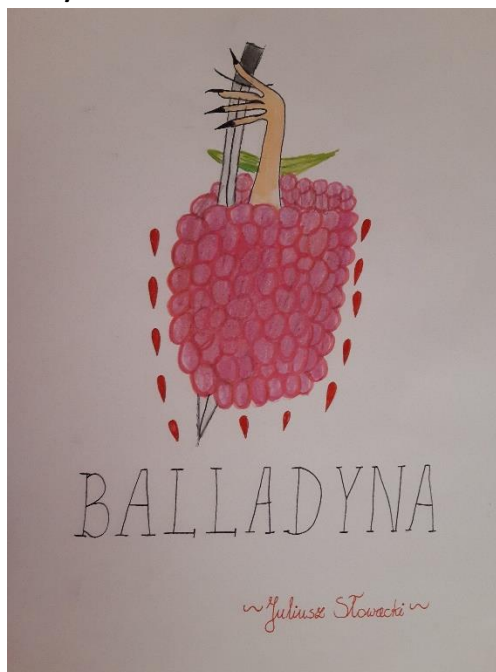
Znam Micka, odkąd WABA mnie uwięziła. Przedtem oświadczyła mi: „Dopuszczę się najgorszego, Nick. Wiesz, że możesz zniszczyć cały Eksyburg!?” Wiedziałem. Mick to duch, wpadający tu czasem i sprawdzający, czy nadal żyję i czy wykonuję jej rozkaz. Czego ona chciała? Ach tak. Nieśmiertelności.

Ignorując Micka, zacząłem intensywnie myśleć. Gofryt na rany, wlik na psychikę, ma groźne skutki uboczne. A gdyby tak fermaryt... Puzzle, które łączyłem, zaczęły się układać. Zerwałem się nagle i w zeszycie zacząłem pisać niezgrabne słowa. Gdy już miałem brać się do pracy, spomiędzy stron wypadło coś, czego nigdy bym się nie spodziewał. To miało okazać się decydujące, czy przeżyję kolejne dni, czy mój los jest już przesądzony na dobre...



KONKURS „PLAKAT LEKTUROWY”
Dawid Trynkiewicz, 7b (I miejsce)





**KONKURS
„PLAKAT LEKTUROWY”
Helena Kulma, 7c
(II miejsce)**

**KONKURS
„PLAKAT LEKTUROWY”
Julia Dobosz, 7b
(III miejsce)**



KONKURS NA OPOWIADANIE TWÓRCZE**Michalina Saganowska, 8c (I miejsce)****Zakochanie**

Czym jest miłość? Czy tym, co dostajemy od rodziny, a może tym, co czujemy do tej jednej osoby, którą spotkamy gdzieś po drodze? Ja miłością darzę tylko fotografie, a tak przynajmniej było dopóki nie spotkałam jego.

Jesienny wieczór, i to niebo. Morze małych światełek na granatowym materiale, a pośrodku on. Siedział na ławce z oczami wpatrzonymi w nieboskłon. W rękę miał książkę, ale nie patrzył w nią. Może znał ją na pamięć? A może gwiazdy jakby litery mówiły mu, co jest zapisane na papierze, który trzymał w rękach. Patrzył dalej niż ja. Przyszło mu widzieć coś, czego ja nigdy w życiu nie dojrzę. Jednak nie przeszkadza mi to. Kiedy on oglądał gwiazdy, ja patrzyłam na niego. Szmaragdowe tęczęwki, ciemne przydługie włosy schowane pod kapeluszem. Mocne rysy twarzy i mały nos. Chciałabym wiedzieć, co chodzi mu po głowie, ale czy spytam? Nie, nie mogłabym przerwać tak błogiej chwili. Może go sfotografuję? Jedno zdjęcie i chwila zostanie na wieki. Nie, nie dałabym rady go spytać, a nie mam zamiaru wyjść na wariatkę, nie przed nim.

- Czuję, że patrzysz – jego głos wyrwał mnie z transu.

- J-ja...

-Nie przeszkadza mi to, gdyby przeszkadzało, już dawno bym wstał i odszedł, nie prawda? – nie oderwał wzroku od nieba, a do mnie dotarło, że mogłabym słuchać go już zawsze. Niski, bardzo męski, ale jednak delikatny głos.

- T-tak – odchrząknęłam. – Prawda.

Nastała chwila ciszy. Dobrej ciszy. Takiej, w której zostałam sama z myślami, a on nie oderwał oczu od nieboskłonu. W końcu pomyślałam: *Raz się żyje, zapytam go o zdjęcie.* Zdjęć podobnych do tego mam masę, ale potrzebuję go, jak nigdy wcześniej.

- Mogę ci zrobić zdjęcie?

- Słucham? – wreszcie oderwał wzrok od światełek i spojrzał na mnie. – Czy mam się jakoś specjalnie ustawić? – Na chwilę zapomniałam, że w ogóle go o coś poprosiłam.

– Po prostu usiądź tyłem do mnie, możesz patrzeć w niebo, tak jak wcześniej.

Nie odpowiedział, tylko zrobił to, o co prosiłam. Chwila zatrzymała się na zdjęciu, czas stanął w miejscu na kilka sekund. Po zrobieniu zdjęcia podziękowałam, a on bez słowa wstał i odszedł. Spojrzałam na zdjęcie. Teraz wiem, jak to jest być zakochanym.

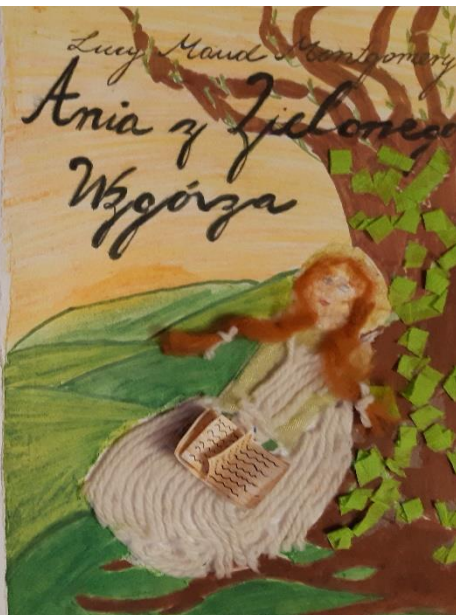


KONKURS „OKŁADKA LEKTURY” - Julia Szczepańska, 7c (I miejsce)

„Ania z Zielonego Wzgórza” to powieść o niesfornej, jedenastoletniej Ani Shirley, która została wychowana w domu dziadka. Pewnego dnia przez przypadek trafia ona do Matuzga i Maryli Cuthbert. Matuzga jest ogarnięty dziesięcioletnią, Maryla jednak nieco przerażona. Jak poloca się z Anią? Czy rodzzeństwo Cuthbert pozwoli jej zostać na Zielonym Wzgórzu? Jak dziesięcioletnia poradzi sobie w szkole? Jeżeli chcemy poznać odpowiedzi na te pytania i zagłębić się w szczegóły pozostałych historii marzysskiej Ani, konieczne jest przeczytanie tej niesamowitej powieści!

Kilka słów o autorce

Lucy Maud Montgomery urodziła się 1874 r. na Wyspie Krócia Edwarda w Kanadzie. Bardzo wrażliwie straciła swoich rodziców, więc wychowała ją dziadkowie. Ślad tego przeżycia nie historia o Ani Shirley. Jej dziadkowie musi odgrywać rolę Matuzga i Maryli w cyklu powieści o Ani Shirley.



KONKURS „OKŁADKA LEKTURY” - Julia Malinowska, 7c (II miejsce)

„Mały Książę” to niezwykle pouczająca opowieść o losach małego chłopca, który wędruje po różnych planetach, szuka prawdziwej przyjaźni. Podczas swojej podróży spotyka wielu ludzi. Pomagają mu oni zrozumieć, co to znaczy przyjaźń.

„Mały Książę” to uniwersalna książka, w której każdy – zarówno dziecko jak i dorosły, znajdzie coś go zachwyci oraz nauczy co w życiu ważne. Pokazuje jak istotna jest dla człowieka przyjaźń, zmusza do refleksji nad swoim życiem. To książka o rzeczach mytych, przyjemnych i dobrych, która pokazała mi, że „dobrze widzi się tylko sercem, a najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”.



Antoine de Saint-Exupéry (1900-1944) – francuski pilot, pisarz i poeta. Na „lotniczym szlaku” – nad Saharą, Andami i Atlantykiem powstały wszystkie jego książki. Był również korespondentem pras francuskiej podczas wojny domowej w Hiszpanii. Podczas wojny brał udział w lotach zwiadowczych nad Francją. Zginął w katastrofie lotniczej w 1944 roku. Samolot, którym leciał, został zestrzelony. Jego debiut to „Początek na południe”, sławę przyniósł mu „Nočný lot”. W 1943 roku napisał swoją największą książkę – „Ziemia, planeta ludzi”. Autor „Małego Księcia” jednego z najważniejszych utworów literackich XX wieku.

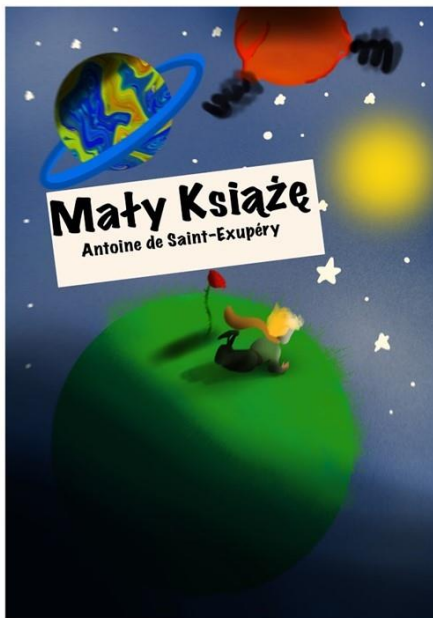
ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY
Mały Książę

ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

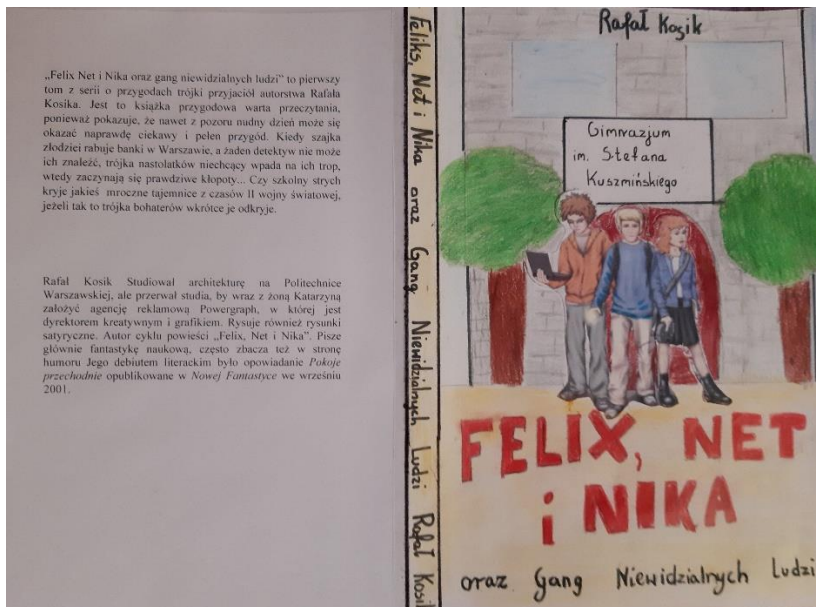
Mały Książę



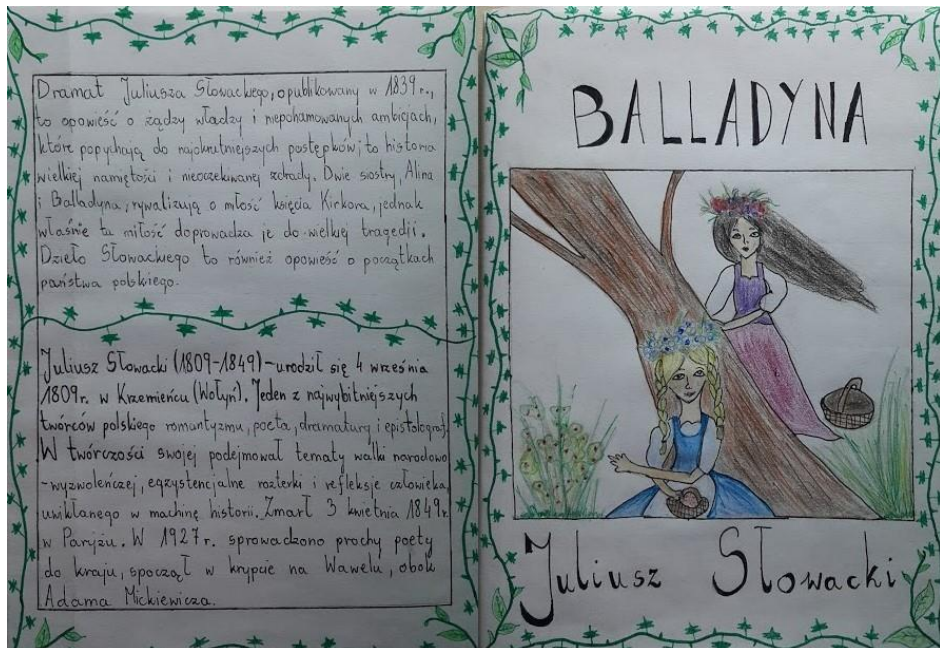
KONKURS „OKŁADKA LEKTURY” – Oskar Cholewiński, 8a (II miejsce)



KONKURS „OKŁADKA LEKTURY” – Marta Szymońska, 7c (III miejsce)



KONKURS „OKŁADKA LEKTURY” – Oliwia Frydrychewicz, 7d (wyróżnienie)



Czy wiecie, że...?

1. Na całym świecie po polsku mówi około... 50 mln ludzi! Oczywiście większość z nich mieszka w Polsce, ale duże polskojęzyczne społeczności znajdziemy również m.in. w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Izraelu, Argentynie, Brazylii i Białorusi.
2. Język polski należy do grupy języków słowiańskich, podobnie jak rosyjski, ukraiński, czeski czy serbski. Między polskim, a językami naszych wschodnich i południowych sąsiadów znajdziemy wiele podobieństw, ale czasami możemy natrafić na tzw. „fałszywych przyjaciół”, czyli słowa, które brzmią podobnie, ale mają inne znaczenia – np. polski „frajer” (naiwny, łatwo dający się oszukać człowiek) ma niewiele wspólnego z czeskim „frajerem” (przystojniak, amant).
3. Polski alfabet (jak większość alfabetów krajów europejskich) powstał na bazie alfabetu łacińskiego i składa się z 32 liter. 9 z nich nie znajdziemy jednak w żadnym innym alfabecie... Są to: ą, ć, ę, ł, ń, ó, ś, ź, ż. To właśnie te „szeleszczące” litery spędzają sen z powiek obcokrajowcom...
4. Według 3 znaczących źródeł: Internetu, opinii publicznej i amerykańskich naukowców, polski jest jednym z najtrudniejszych języków na świecie. Zgadzacie się? 😊

KONKURS NA OPOWIADANIE TWÓRCZE**Helena Szmidt, 8c (I miejsce)*****Jesień jest bardzo melancholijna***

Mroźny wiatr tańczył między kosmykami przydługich hebanowych włosów, tworząc artystyczny nieład. Na bladej niczym pergamin skórze, widniały ledwo widoczne rumieńce spowodowane niską temperaturą. Długie rzęsy rzuciły podłużne cienie na nieskazitelne policzki. Głęboki brąz przenikliwych tęczywek hipnotyzował każdego, kto choć raz w nie spojrzał. Zimna poświata księżyca pogłębiała tylko cienie na zmęczonej twarzy. Poły długiego, beżowego płaszcza powiewały na wietrze. Wysoka sylwetka sprawiała wrażenie nienaturalnie chudej. Ciało przeszywał chłód. Spomiędzy zimnych, wąskich warg wydobyło się ciche westchnięcie. Głuchy stukot butów odbijających się od kamiennych płytek chodnika ginął w zgiełku miasta. Warkot silników samochodowych mieszał się z szumem rozmów. Słowa pływały w powietrzu pomiędzy zapachem kawy i spalin. Żółknięte liście szeleściły pod podszewkami. Pomimo późnej pory na ulicach było tłoczno. Ostre światła samochodów błyskały raz po raz, rażąc swoją intensywnością. Ludzie spieszyli się, próbując złapać uciekający czas. On tylko poprawił zsuwający się kapelusz i ruszył przed siebie. Zmierzał w kierunku pobliskiego parku. W takie bezsenne noce jak ta miał zwyczaj czytać ulubioną książkę w jakimś odludnym miejscu. Gdy tylko dotarł na miejsce, ogarnął go nieopisany spokój. Usiadł na starej odrapanej ławce i otworzył książkę. Jednak strony były puste. Natomiast niebo rozświetliło się tysiącami małych liter. Uśmiechnął się do siebie i powiedział:

- Jesień jest bardzo melancholijna, nie sądzisz? - Jego słowa rozplynęły się w powietrzu. Niestety nigdy nie dostał odpowiedzi na to pytanie.

Z oddali, jakby przez mgłę, zaczęło dobiegać ciche pikanie respiratora. Z każdą sekundą stawało się coraz głośniejsze, aż w końcu stało się rzeczywistością. Dotarło do niego, że to był tylko sen.

Następnego dnia nagłówki gazet obwieściły światu informację o przebudzeniu się słynnego pisarza, który trwał w wieloletniej śpiączce. Doszło do niej na skutek zasłabnięcia autora na jednej z ławek znajdujących się w pobliskim parku.



KONKURS NA OPOWIADANIE TWÓRCZE

Remigiusz Gójski, 7d (wyróżnienie)

Pewnego zwykłego wieczoru, kiedy gwiazdy świeciły, pan Zbigniew po długim dniu pracy przyszedł do parku. Usiadł na ławce.

- Co za dzień? - powiedział sam do siebie.

Otworzył gazetę i zobaczył swój ulubiony komiks o Garfieldzie. Na widok lasagne przypomniał sobie, że od rana nic nie jadł. Nagle spojrzał na drugą stronę.

- Co?! - wykrzyknął Zbigniew.

Zobaczył, że w sklepie, w którym pracuje, obniżono pensje o 20%. Kiedy pomyślał o swoim kierowniku, wiedział, że czeka go awantura. Ciśnienie mu skoczyło, więc policzył do 10. Wtem przemówił do niego głos.

- Fan lasagne i Garfielda wreszcie nauczył się liczyć? - odezwał się nieznan głos.

- Kto to powiedział? - Zbigniew podskoczył z ławki.

Mężczyzna rozglądał się w lewo i w prawo. Później patrzył do przodu i do tyłu. Kiedy spojrzał do góry, zobaczył uśmiechające się do niego buźki.

- Co Ty, Zbysiu, nigdy na oczy alfabetu nie widziałeś? - powiedziała litera A.

- Kim Wy jesteście?

- Ja mam na imię Alina, a to jest Bartosz.

- O mój Boże! Nigdy nie słyszałem, żeby gwiazdy do mnie mówiły.

- Mocum panie, Zbysiu, my nie gwiazdy! My jesteśmy z alfabetu. No wiesz. A, B, C, D.

- Dziękuję bardzo, ja znam alfabet - powiedział Zbigniew trochę zgryźliwym tonem.

- Spokojnie, może się przedstawimy. Jak mówiłam, ja jestem Alina, a to Bartosz.

Później przedstawiała każdą literę od Cecylii do Zenka.

- Alino, dlaczego nie jesteście w książkach dla dzieci?

- Jesteśmy gwiazdny alfabetem i jesteśmy wyższą szkołą jazdy. Kiedy do parku przychodzą dzieci z jakimś problemem z języka obcego, to my je uczymy.

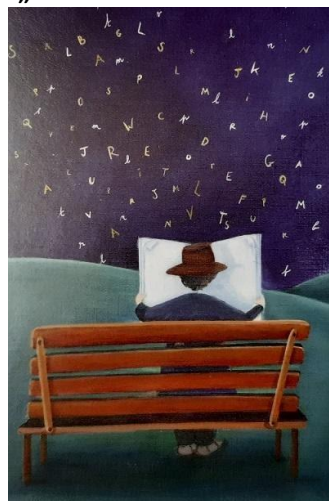
- A może mnie nauczycie jakiegoś języka obcego? Będę mógł zmienić pracę na lepszą.

- Zbigniewie, myślimy, że w tamtym sklepie jest Twoje miejsce - odezwał się cały alfabet.

- Dlaczego tak sądzicie?

- Wiesz, obserwujemy ludzi od wielu stuleci i ty się już chyba nigdy nie zmienisz. Ale może się mylimy. O, wschodzi Słońce! Do zobaczenia...

Kiedy gwiazdy zniknęły, zawaiał wiatr, który przewrócił śmietnik. Zbigniew zobaczył kartkę i ją przeczytał. Była wywieszona wczoraj. Było to ogłoszenie o pracę. Poszukiwano rysownika do komiksu o Garfieldzie. Pomyślał, że nieźle rysuje. Ruszył z miejsca pobiegł jak strzała. Cóż, dalszych losów Zbigniewa domyślcie się sami.



KONKURS NA OPOWIADANIE TWÓRCZE

Aleksander Marczak, 7b (wyróżnienie)

Pewnego razu żył sobie Józef Bezsercy. Rodzice nazwali go tak, gdyż urodził się bez serca. Zapytacie się pewnie, jak to możliwe? Nikt w okolicach stolicy Niemego kraju, gdzie Józef mieszkał, nie słyszał o takim przypadku. Chłopiec normalnie funkcjonował, był dobrym uczniem, lecz przez jego niespotykaną przypadłość, nie miał znajomych, wszyscy mu dokuczali, że jest bez serca. Bardzo bolało to Bezsercego, więc postanowił dużo pracować, aby zostać Alchemikiem oraz wynaleźć eliksir, który przywróci mu serce.

Młody Józef po kilku latach nauki ukończył studia z wyróżnieniem oraz dostał grant naukowy na rozwijanie dziedziny alchemii. Postanowił wyprowadzić się na obrzeża stolicy, gdzie miał rozwikłać zagadkę swojej przypadłości, jednak podczas wyprowadzki na zawał serca zmarł jego ojciec, co bardzo załamało Józefa. Nie poddał się, postanowił jeszcze intensywniej pracować. Po dwóch latach pracy nad różnymi eliksirami, które miały mu wypełnić pustkę w klatce piersiowej, stał w tym samym miejscu. Żadna ciecz nie przywróciła mu serca. Po roku dalszych prób swoimi wytworami zaczął poić małpy, które chorowały na serce. Józef nie osiągał wielkich wyników w swojej pracy.

Pewnego razu u jednej z małp chorującej na raka i na serce objawy nagle zniknęły. Józef, przeczytawszy ponownie przepis na miksturę, ugotował ją i wypił, lecz eliksir nie zadziałał. Zrezygnowany chłopak usiadł na stole i westchnął. Rozglądając się po półkach, ujrzał zdjęcie ojca, pomyślał chwilę i wybiegł jak poparzony z recepturą do najbliższego szpitala. Wręczył lekarzom przepis oraz pomógł im przyrządzić miksturę.

Józef, dzieląc się wynikami swoich badań, uratował miliony istnień. Sam pogodził się ze swoją przypadłością, a ludzie nie nazywali go już Bezsercym, tylko Złotosercym.



POLONIŚCI ZDRADZAJĄ SWOJE POLONISTYCZNE ZAMIŁOWANIA



Specjalnie do specjalnego (!) wydania gazetki „Na marginesie” nauczyciele poloniści zgodzili się opowiedzieć o tym, które dziedziny języka polskiego najbardziej lubią. Wypowiedzi są zamieszczone w porządku alfabetycznym (oczywiście! ☺).

PAN PAWEŁ ANISZEWSKI: Ciekawi mnie literatura staropolska, a więc taka, która powstawała do czasów oświecenia. Szczególnym sentymentem darzę epokę baroku - poezję tamtego okresu i bogatą prozę pamiętnikarską ukazującą życie ówczesnej szlachty. Fascynująca jest też onomastyka, czyli dział językoznawstwa poświęcony nazwom. Polecam.

PANI AGNIESZKA KOŻUCHOWSKA: Najbardziej zachwycające dziedziny języka polskiego to dla mnie zagadnienia związane z kulturą języka i poprawnością językową. Na co dzień obserwuję, jak można kształtować świat za pomocą słów, jaką moc mają słowa, ile dobrego może się zdarzyć dzięki dobrym słowom. Wiem, że rozumienie języka jest istotne, by nie ulegać manipulacji, by formułować precyzyjnie swoje myśli. Poza tym język cały czas się zmienia i nieustannie trzeba się go uczyć, bo ciągle czymś zaskakuje. Uwielbiam też szeroko pojętą literaturę – czytam, bo dla mnie to największa codzienna przyjemność.

PANI IZABELA SAGANOWSKA: Moje polonistyczne koniki? Już od czasów studiów polonistycznych moje zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień językoznawczych. Pasjonuje mnie językowy obraz świata i sam język jako narzędzie komunikacji i wizytówka użytkownika. Druga moja polonistyczna pasja to poezja. Teksty takich autorów jak Wisława Szymborska, Agnieszka Osiecka, Wojciech Młynarski, ks. Jan Twardowski dotykają najczulszych strun mojej duszy. Chciałabym umieć nauczyć moich uczniów wrażliwości na słowo.

PANI EWA PSZCZÓŁKOWSKA: Co lubię najbardziej w języku polskim? Myślę, że to, od czego zaczęło się moje zainteresowanie tym przedmiotem – literaturę. Możliwość czytania, przyjemność czytania, pasja czytania, to coś, co od dzieciństwa wypełniało mi wolny czas. Moim zdaniem, nie ma nic ciekawszego, niż podróżowanie z bohaterami po różnych zakątkach świata, poznawanie ich światów wewnętrznych, rozmyślanie nad losami poznawanych dzięki literaturze postaci – zarówno tych fikcyjnych, jak i rzeczywistych. To moja życiowa przygoda, z której zdałam sobie sprawę we wczesnym dzieciństwie, gdy z przejęciem słuchałam czytanych przez babcię baśni Andersena i gorąco współczułam Kasi - bohaterce wierszowanej historyjki „Gałgankowy skarb” Lengrena.

(Zdjęcie zrobione podczas nocnych obrad jury konkursów polonistycznych. ☺)